Rok VII. Kraków-Podgórze, Niedziela 12 Grudnia 1909 Nr. 283

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal, drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczye.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.
Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. | Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Co niepotrzebnie płacimy za chleb?

Austryackie stronnictwa agrarne protestują ustawicznie przeciw otwarciu granic dla dowozu bydła i mięsa. Również, gdy pojawił się wniosek w parlamencie, aby bodaj chwilowo zawiesić cła na pszenicę, agraryusze protestowali.

Ta polityka agrarna służy jednak tylko interesom wielkich posiadaczy ziemskich i bogatych chłopów (Grossbauer) niemiecko czeskich, którzy są producentami zboża i hodowcami bydła, natomiast wielce **szkodliwa jest dla miast**, w których panuje szalona drożyzna, a również szkodliwa jest dla przeważnej większości chłopów, którzy sami zboże i mąkę kupować muszą. Produkcya zboża austryacka nie wystarcza na pokrycie potrzeb; trzeba zboże zagraniczne importować.

Przywóz pszenicy i zboża z zagranicy do Austryi wzmógł się w ostatnich czasach w nadzwyczajny sposób. Nigdy jeszcze Austro Węgry nie były zmuszone sprowadzić z zagranicy dla pokrycia wewnętrznej konsumcyi takiej ilości pszenicy, jaką dotychczas już w tym roku importowały.

Ilość ta dosięga już 5 milionów metrycznych cetnarów. A jest to dopiero początek roku między jednem a drugiem żniwem. Według obliczeń giełd zbożowych i sfer handlowych, Austro-Węgry konsumują rocznie, po odliczeniu ziarna potrzebnego na zasiew, **przeszło 57 milionów metrycznych centnarów pszenicy.** Sprzęt w latach 1906, 1907 i 1908 pokrył mniej więcej to zapotrzebowanie. Według dotychczasowych obliczeń, żniwo tegoroczne dostarczy pszenicy: Na Węgrzech 27 i pół miliona metr. centnarów; w Austryi 14 i pół miliona, w Chorwacyi i Bośni 4 miliony, czyli razem 46 milionów. Jeśli od tej ilości odliczymy zapotrzebowanie ziarna na zasiew, obejmujące około 7 milionów metr. centnarów, otrzymamy na potrzeby konsumcyi wewnętrznej jedynie skromny zapas 39 milionów metr. centnarów. **Brakuje** tedy do normalnego wyżywienia ludności około **18 milionów metrycznych centnarów pszenicy.** Jaki zaś wobec tego rezultat finansowy z tej klęski dla państwa?

Otóż dotychczas już wpłynęło do kas państwowych z importu pszenicy pełne **30 milionów koron**, znacznie więcej, niż przewidywano w budżecie. Jeśli zaś sprawdzą się obliczenia powyższe i Austro-Węgry na zaspokojenie swej konsumcyi zmuszone będą sprowadzić z zagranicy 18 milionów metrycznych centnarów pszenicy, dochód z cła od tego rodzaju zboża wzrośnie na przeszło 100 milionów koron i przewyższy kilkakrotnie zwykły normalny dochód z tego źródła. Miliony te zapłaci skarbowi państwa cała ludność, w głównej zaś mierze ludność mniej zamożna.

Tak to skutkiem zabagnienia parlamentarnego i skutkiem uporu agraryuszów ludność austro-węgierska zapłaci 100 milionów więcej za chleb, niżby powinna zapłacić!

O „wielkoserbski spisek".

(Polityczny proces w Wiedniu).

W drugim dniu rozprawy został przesłuchany jako świadek dr Funder, naczelny redaktor „Reichspost" i zaprzysiężony oświadcza, że jego zastępca w ciągu postępowania dowodowego przedłoży pięć aktów. Świadek zna pochodzenie tych aktów, wie gdzie i w jaki sposób je wydobyto i jak starannie ich identyczność zbadano. Skoro tylko część tych aktów okaże się prawdziwą, cały łańcuch dowodowy będzie nierozerwalny.

Inspirowany artykuł w „Reichspost" opiera się głównie na fotograficznej reprodukcyi listu szefa sekcyi Spalajkovića do prezydenta ministrów Pasića, w którym to liście jest mowa o rozmowie Spalajkovića z chorwackim posłem sejmowym Pribicevićem co do zobowiązań, przyjętych przez Serbię w myśl rezolucyi rjeckiej.

Następnym aktem dowodowym jest wykaz kasowy, opiewający na 6.000 franków, które serbskie ministerstwo spraw zagranicznych przekazało dla Franciszka Supila. Dalej idzie: memoryał towarzystwa „Słowiański Jug" do ministra spraw zagranicznych Milovanovića, z którego wynika, że z Serbii przeznaczono dla oskarżonych w procesie zagrzebskim 54.000 franków, zaś Supilo i Benjanin otrzymali dla dzienników węgierskich 28.000 denarów etc.

Dr Benedikt oświadcza, że przedkłada trybunałowi i przysięgłym dokumenta, zapowiedziane wczoraj przez swego klienta.

Następnie przedkłada trybunałowi, przysięgłym i oskarżycielom egzemplarze broszury p. t. „Akta wielkoserbskiego ruchu w Austro-Węgrzech" i omawia krótko jej treść.

Podczas odczytywania dokumentów pyta zastępca oskarżycieli dr. Harpner Friedjunga, czy posiada te dokumenta w *oryginale*.

Osk. Friedjung: Dokumenta przewieziono do Wiednia, gdzie zbadali je dwaj mężowie zaufania, Niemiec i południowy Słowianin, przetłumaczono je i odfotografowano a potem odesłano napowrót do Belgradu, gdzie zostały wcielone do tajnego archiwum. Na pytanie, czy może wymienić tych mężów zaufania, odpowiada dr. Friedjung, że nie. Powody, którymi się co do tego kieruje, poda później do wiadomości trybunału.

Po jednogodzinnej przerwie podjęto rozprawę ponownie i odczytywano broszurę dr. Friedjunga o wielkoserbskim ruchu. Broszura ta zawiera także mapę, która przedstawia rozmieszczenie serbskich i czarnogórskich band. Z jednego protokołu z posiedzenia „Słowiańskiego Jugu" wynika, że także ze strony Rosyi, a mianowicie przez Miliukowa, wręczono zastępcy Serbii w Petersburgu Popowiczowi 2.000 rubli, by pieniędzy tych użył na zakupienie karabinów przeciwko Austryi. Popowicz przesłał pieniądze z tem przeznaczeniem Towarzystwu „Słowiański Jug".

Podczas odczytywania oskarżyciel Popowicz prosi prezydenta, by wezwał przeciwną stronę, aby nie zwlekała z przedłożeniem dokumentów. Publiczność pozostaje pod wrażeniem rozprawy, szczególnie Chorwaci. Czekamy tutaj długo, powiada dr. Popowicz, by wkońcu dokumenty okazano. Apeluje do prezydenta i przysięgłych i powiada, że w Chorwacyi przeciwko oskarżonym agituje się, naruszając ich osobistą cześć.

Prezydent odpowiada, że nie może niczego innego uczynić, jak tylko odczytywać to, co oskarżony przedkłada. Nie dopuścić tego nie może, bo byłoby to uszczupleniem praw obrony.

Dr. Benedikt zauważa, że pragnął dokumenta przedłożyć, nie mógł jednak tego dotąd uczynić, ponieważ na razie zarządzono, aby materyał aktów świadka Fundera odczytano i podano do wiadomości trybunału.



Osobliwy wypadek. (Patrz „Ze świata").

Z państwa hakaty.

Wiele hałasu wywołał w Niemczech fakt, że na wyraźne polecenie cesarza Wilhelma ukarano przeniesieniem szereg nauczycieli i urzędników pocztowych w Katowicach, którzy przy wyborach gminnych odważyli się głosować za kandydatami

Mleczarka z Austerlitz.

Z szarego nieba padały gęsto płatki śniegu, pokrywając równinę, rozciągającą się między Bernem a Prosnejowem, białą płatą. Dziwny smutek zdawał się unosić nad tą rozległą równiną.

Ciężko i głośno rozbrzmiewały kroki francuskich pułków, maszerujących po twardej, obcej im ziemi morawskiej; po złych, wyboistych drogach ciągnął się olbrzymim wężem tabor dział, wozów i ambulansów.

Głuchy ten pomruk ludzkich mas, ciągnących po zamarzłej ziemi, przerwany został twardym, ostrym dźwiękiem. Trąbka rzucała swe fanfary w powietrze; oznajmiała ona przybycie Napoleona, który niebawem stanie wśród swej wiernej armii.

O piątej godzinie wieczorem wysunęli się wreszcie z lasu dziwacznie przybrani mamelucy cesarza, poprzedzający karetę cesarza, ciągnioną przez cztery wspaniałe rumaki. — Karoca pędziła z ogromną szybkością, poza nią zaś migały sylwety towarzyszących cesarzowi kirasyerów gwardyi.

Na widok zbliżającego się Cezara stanęły pułki, formując szpaler, żołnierze sprezentowali broń, a z poza okien karety widniały błyszczące oczy cesarza, czyniącego przegląd swej armii. Nagle na dany znak, powóz stanął.

Napoleon otworzył sam drzwiczki, szybko wyskoczył i skinieniem ręki przywołał kwatermistrza.

Furier zbliżył się, salutował i złożył raport:

— Sire! Oto właśnie miejsce, które wasza cesarska mość przeznaczyłeś na postój. Posterunek Pozorlice oddalony jest od Berna o trzy godziny drogi; taka sama odległość od Austerlitz.

Napoleon szedł za furierem, który mu wskazał jego kwaterę. Był to duży pokój o ścianach bielonych; długi stół, dwie ławki, sześć krzeseł i łóżko polowe stanowiły całe jego umeblowanie. Tu zamierzał cesarz czekać na zbliżające się wojska austryackie. W izbie zastał cesarz majora sztabu generalnego, Berthiera, który grzał się przy olbrzymim piecu kaflowym.

Cesarz zakaszlał, a pierwszy adjutant zapytał:

— Wasza cesarska mość poleci może przywołać lekarza?

— Ach, dla takiej bagatelki! Na ten kaszel najlepiej pomoże mi mleko. Proszę kazać przynieść mi ze wsi mleko prosto od krowy, proszę też polecić, by mi przynoszono je regularnie o g. 9 wieczór i o g. 7 z rana.

* * *

W pięć dni później przeniósł się Napoleon do obozu. Chciał żyć, jak żyją jego żołnierze i wśród nich. Sypiał jak oni na kocu, rozścielonym na ziemi i jak oni grzał się przy roznieconem ognisku. Była to jedna z jego przyjemności, a zarazem jedna z tych tajemnic, z pomocą których panował nad sercami i umysłami żołnierzy.

Wieczorem rzekł do Berthiera:

— Jutro o świcie zostaniemy zaalarmowani przez nieprzyjaciela, nadciągającego w sile 80 000 ludzi. Być może, że prawe nasze skrzydło nie wytrzyma naparcia przeważających sił nieprzyjaciela, nie jest także wykluczone, że centrum armii będzie musiało się cofnąć. Wówczas...

Nagle odezwał się głos protestu:

— Sire! Jutro nie cofnie się ani prawe skrzydło, ani centrum. Twój oręż błyśnie jutro w całym blasku słońca — i on zwycięży!

Tym, który sobie pozwolił przerwać mowę cesarza, był Murat.

Wśród otoczenia zapanowała naraz wielka cisza, którą jednak przerwał okrzyk placówek:

— Qui vive!

Przy blasku ognia biwakowego spostrzegli generałowie, otaczający Napoleona, jakąś postać zbliżającą się ku pagórkowi, na którym znajdował się sztab. Na ponowne wezwanie straży odpowiedział jakiś głos melodyjny:

— To ja, niosę mleko dla cesarza.

Hauser, sekretarz Berthiera, przełożył słowa dziewczęcia na język francuski. Na znak cesarza poskoczył furier i przyprowadził dziewczynkę przed Napoleona.

Przybyła była osobą młodą, lat 18 do 20. — Miała jasne, lazurowe oczy, które spoglądały z pod szeroko zarysowanych brew. Twarzyczka jej była niezwykle piękna; głowę zdobiły grube, jasne warkocze. Dziewczyna była więcej niż średniego wzrostu i doskonale wyglądała w narodowym stroju morawskiej włościanki, choć i twarz jej i ręce zdawały się być z tym strojem w sprzeczności.

Napoleon pozdrowił ją skinieniem głowy. Gdy się zbliżyła, patrząc przenikliwie w jej oczy, odebrał garnek z mlekiem, a palcami prawej ręki, jak to było jego zwyczajem, uszczypnął dziewczę

centrowo-polskimi (ustanowionymi na mocy kompromisu „centrum“ z Polakami).

Cesarz Wilhelm, dowiedziawszy się podczas swego pobytu w zamku br. Henckell-Donnersmarck o tem głosowaniu, podarował prezesowi regencyi swoją fotografię z napisem „Nemo me impime lacessit“ (nikt nie obrazi mnie bezkarnie) — a tę dedykacyę prezes regencyi wziął za wskazówkę do ukarania **przeniesieniem** kilkunastu nauczycieli i pocztowców.

Skandaliczna ta sprawa odbiła się głośnem echem w Sejmie Rzeszy niemieckiej podczas pierwszego czytania budżetu. Bar. Hertling (centrum) oświadczył w sprawie wystąpienia przeciw polskim wyborcom do Rady miejskiej na Górnym Śląsku, co następuje: „**Jest to rzeczą niebywałą**, że obywatela niemieckiego karze się za wykonanie przysługującego mu prawa głosowania na pewnego kandydata przy wyborach radnych miejskich, ponieważ odnośny kandydat jest narodowości polskiej. (Potakiwania w centrum; wołania u Polaków: To jest nie do uwierzenia!). Dokąd ma prowadzić to rozgoryczenia. Nie mogę się dopatrzeć w tej polityce programu przewidującego męża stanu“.

Inni mówcy ubolewali natomiast, że „centrum“ zawiera kompromis z Polakami.

Mimo protestu, jaki wywołało postąpienie prezesa regencyi, zarządzenia jego zostały utrzymane w mocy — i nauczyciele i pocztowcy (między nimi stary dyrektor szkoły) muszą opuścić Katowice. Brutalne to gwałcenie swobody obywatelskiej jest znamienne dla polityki Prus dzisiejszych.

Dom o czarnych firankach.

Rozświetleniem tajemniczej sprawy zajmuje się policya nowojorska. Na policyę zgłosiła się w tych dniach niejaka Wirginia Wardlow i oświadczyła, że jej siostrzenica, panna Owen Snead, odebrała sobie życie, utopiwszy się w wannie. Zmarłą, kobietę niezwykłej piękności, przeniesiono do trupiarni. Przypadek chciał, że wówczas znajdował się w niej dr. Petit, który w zmarłej rozpoznał swą pacyentkę z „domu o czarnych firankach“. Lekarz udał się natychmiast na policyę i opowiedział tam, co następuje: We wrześniu b. r. wezwano go do p. Snead, która powiła syna. W domu tym mieszkały trzy starsze kobiety, które uchodziły za matkę, babkę i ciotkę chorej. Lekarz zauważył — a potwierdzają to także sąsiedzi, że wszystkie okna w domu zasłonięte były zawsze czarnemi firankami. Ilekroć lekarz przybył do pacyentki, zawsze około jej łoża znajdowały się owe trzy kobiety, a gdy raz pacyentka chciała przemówić do lekarza, to wystarczyło jedno surowe spojrzenie jednej z kobiet, aby ją zmusić do milczenia. Pacyentka robiła wrażenie kobiety bardzo nieszczęśliwej. Dziecię, pomimo sprzeciwiania się lekarza, odebrano zaraz matce i oddano je do jednego z przytułków. Rady lekarza, odnoszące się do pielęgnowania chorej, stale ignorowano. Owe trzy stare kobiety liczyły na śmierć pacyentki, która była ubezpieczoną na 5.000 dolarów (25.000 koron). Lekarz atoli oświadczył, że chorej nie grozi żadne niebezpieczeństwo i posłał jej dozorczynię chorych. Dozorczyni ta atoli odeszła po kilku dniach, gdyż owe trzy kobiety zupełnie uniemożliwiały jej pielęgnowanie chorej. Od tego czasu i dr. Petit nie odwiedzał już więcej swej pacyentki. W kilka dni po tych wypadkach „dom o czarnych firankach“ opustoszał, gdyż mieszkanki jego w nocy, wśród mgły, wyprowadziły się z niego.

Opowiadanie lekarza wzbudziło podejrzenie. Policya poleciła przeprowadzić obdukcyę zwłok, podczas której stwierdzono, że p. Snead nie zmarła wskutek utonięcia, lecz z głodu. Ciotkę, Wirginię Wardlow, aresztowano; rzekoma matka i babka zniknęły bez śladu.

Rewizya, przeprowadzona w ostatniem mieszkaniu tych kobiet w Brooklynie, dała niespodziewany rezultat. W piecu znaleziono na pół zwęglone resztki zwłok dwojga dzieci, oraz czaszkę dziecka, liczącego około dwóch lat. Policya nowojorska rozwinęła energiczne śledztwo, aby wyświetlić tę tajemniczą sprawę.

Naokoło sceny i estrady.

Koncert Tow. muzycznego.

Wobec tłumnie zebranej publiczności odbył się wczoraj koncert symfoniczny pod kierunkiem art. p. Feliksa Nowowiejskiego. — Jest to w przeciągu kilku tygodni trzeci z rzędu koncert, poważniejszy i równie zajmujący, wystudyowany z olbrzymim nakładem pracy, z wyjątkową wiedzą artystyczną i z młodzieńczym zapałem dyrektora p. Nowowiejskiego. Że orkiestra pod jego kierunkiem robi zadziwiające postępy, że wszystko, co Kraków ma najlepszego pod względem artystycznym gromadzi się około niego, to nic dziwnego, bo jest u nas wielu ludzi nie tylko ciepłych i miłujących sztukę, ale obok tego prawdziwie dobrych i dobrego pragnących; skupienie jednak i utrzymanie tego dobrego jest rzeczą kierującego. U nas nie można ani zbywać byle czem, ani mydlić oczów na dłuższą metę, bo się ma do czynienia z inteligentnem społeczeństwem, toteż może być p. Nowowiejski dumnym, bo to, co zdobył, to jest zasługą jego rzetelnej, poważnej pracy, jego talentu, jego niepospolitej wiedzy i jego szczerego zapału. Może i powinien być szczerze zadowolonym młody dyrektor, że jego zalety ocenione są należycie i że czuje gorące poparcie ze wszech stron.

Koncert wczorajszy dał w wybornem wykonaniu ustęp z symfonii M. Świerzyńskiego. Ustęp ten w tempie wolnem (Adagio) sprawia naogół miłe wrażenie; zaczyna się spokojnie, miejscami, z przyczyny braku modulacyjnego elementu, może nawet za spokojnie, dopiero w środku przypływ uczucia wywołuje nie tyle zmiany modulacyjne, jak raczej przeprowadzenie układu rekadencyi ku górze, dobrze pomyślanych i ładnie brzmiących; od szczytu wzdłuż spadku używa autor stale w pewnym rytmicznym odstępie dźwięku talerzy, niewątpliwie jako zabarwienia ponurego. Otóż należy przed takim efektem stanowczo przestrzedz. Cierpienie niechaj się maluje ruchem i wyrazem czysto muzycznym.

Publiczność przyjęła ten utwór bardzo życzliwie i oklaskiwała żywo autora i dyrygienta.

W dalszym ciągu usłyszeliśmy utwór Fitelberga (poemat symfoniczny) — pieśń o sokole. — Ach! jakże to dobrze, że dyrektor Tow. dał nam poznać Fitelberga! Wszakże i ustnie i na piśmie słyszymy i czytamy nawoływania: Fitelberg, Fitelberga! Od nominatiwa do ablatiwa — a ponieważ dziś używają słowa „genialny“ w miejsce dawnego „panie mosterdzieju“ albo panie „mpciu“ — więc oczywiście do **pieśni** o Fitelbergu dodać należy co słowo, genialny. Więc do naszego zaścianka dotarł geniusz Fitelberga! Słyszeliśmy jego pieśń o sokole, obskubanym z pierza, bez śladu skrzydeł. Słyszeliśmy kaszperladę muzyczną, jako karykaturę Straussowską, bez smaku i talentu. Dobrze, że publiczność poznała to arcydzieło, bo sama osądzi jego nicość. — Dlatego bez ironii pochwalamy ten numer programu i pracę włożoną w wystudyowanie jego.

Trzecim numerem był koncert Mozarta na skrzypce z tow. orkiestry. P. Schultzówna, solistka wieczoru, przedstawiła się jako wyborna wiolinistka; jej gra pełna pewności, wykwintna o niepospolitym smaku, rozwinęła się dopiero w trzeciej i najpiękniejszej części koncertu. W dalszym ciągu wykonała artystka niezwykle pięknie i z klasycznym spokojem „chancone“ Bacha. Rzęsiste oklaski zmusiły ją do dodatku, w tym samym stylu, z tą samą prostotą i artyzmem wykonanego.

Niepodobna pominąć towarzyszenia orkiestralnego pod kierunkiem p. Nowowiejskiego. Równie pięknego i subtelnego akompaniamentu nie słyszeliśmy dotychczas w Krakowie.

Ostatnim numerem programu był Wagner: pożegnanie Wotana z Brunhildą i czar ognia z Walkiryi. Przepyszny, genialny (ale nie w znaczeniu dzisiejszem) ustęp ten, zajął w wysokim stopniu publiczność. Pan Romanowski, jako solista, zdał egzamin z muzykalności, w partyi wymagającej przedewszystkiem dobrego słuchu. Głos jego jest młodocianym tak dalece, że wiek i nauka mogą dopiero dać wszystko. To już jednak wiele znaczy, że umiał z zadania wywiązać się zupełnie przyzwoicie.

Oddawszy dyrektorowi i artystom amatorom, co im się należy, niepodobna pominąć orkiestry wojskowej pod kierunkiem p. kapelmistrza Sittera, która w zupełności dorosła do wybrednych wymagań, i stanowi w tych zbiorowych produkcyach czynnik niepospolicie ważny.

Poraj.

Z teatru miejskiego. Efektowne widowisko: „Kopciuszek“ A. Walewskiego, grane będzie po raz drugi po wznowieniu na niedzielnem popołudniowem przedstawieniu. Wieczorem w niedzielę powtórzenie krotochwili: „Ostrożnie z listami!“. „Gromiwoja“ Arystofanesa, w pięknym przekładzie p. Cięglewicza, ukaże się po raz ósmy we wtorek d. 14 b. m. — Reżyserya przystąpiła do prób z dwóch komedyj Moliera: „Mizantropa“ i „Małżeństwa z musu“.

Teatr ludowy. Dziś, w niedzielę i poniedziałek „Berek Joselowicz“ (Rok 1794) Z. Parviego. Piękny ten dramat, osnuty na tle wypadków powstania Kościuszkowskiego, budzi wielkie zainteresowanie, ze względu na bohatera dramatu, Berka Joselowicza, którego setną rocznicę zgonu i świetnych walk pod Kockiem obchodzimy w tym roku. Gra cały personal męski, a wybitniejsze role spoczywają w rękach pp.: E. Rygiera, J. Rygiera, Tarskiego, Poleńskiego i p. Grabowskiej i w. i. W niedzielę po południu: „Zażarty automobilista“; bardzo wesoła farsa, ciesząca się zawsze wielkiem powodzeniem. Ze względu na powodzenie i przychylne przyjęcie, jakiego doznała opera „Verbum nobile“ Moniuszki, powtórzoną będzie jeszcze tylko jeden raz we wtorek, siłami szkoły dyr. Barabasza.

Repertuar teatru miejskiego:

Sobota: „Ostrożnie z listami“.
Niedziela pop.: „Kopciuszek“.
Niedziela wiecz.: „Ostrożnie z listami“.
Poniedziałek: Przedstawienie Koła Akad. Miłośników dramatu klasyczn.
Wtorek: „Gromiwoja“.
Sroda: „Ostrożnie z listami“.
Czwartek: Przedstawienie operowe szkoły prof. Marso.
Piątek: „Ostrożnie z listami“.
Sobota: „Mizantrop“ i „Małżeństwo z musu“.
Niedziela pop.: „Kopciuszek“.
Niedziela wiecz.: „Mizantrop“ i „Małżeństwo z musu“.
Poniedziałek: „Gromiwoja“.
Wtorek: „Mizantrop“ i „Małżeństwo z musu“.
Sroda: „Wesele“.
Czwartek: „Dziady“.
Piątek: Zamknięty.
Sobota: „Noc listopadowa“.
Niedziela popoł.: „Betleem polskie“.
Niedziela wiecz.: „Gromiwoja“.
Poniedziałek: „Warszawianka“ i „Sędziowie“.

Repertuar teatru ludowego:

Sobota: „Berek Joselowicz“.
Niedziela popoł.: „Zażarty automobilista“.
Niedziela wiecz.: „Berek Joselowicz“.
Poniedziałek: „Berek Joselowicz“.
Wtorek: „Verbum nobile“.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Co słychać w mieście?

W sprawie teatru ludowego.

Sprawozdawca nasz, po rozmowie z p. Rygierem, dyrektorem „teatru ludowego“, ogłosił wczoraj artykuł, który wymaga pewnych wyjaśnień ze strony redakcyi.

Przedewszystkiem zaznaczyć wypada, iż akcentowanie „ludowości“ takiego teatru świadczy o pewnego rodzaju bałamuctwie pojęć, rozpowszechnionem zresztą w całej galicyjskiej prasie. W mieście niema „ludu“; jest publiczność **mieszczańska**, dzieląca się na kategorye **zamożniejszej** lub **uboższej**, kulturniejszej i wykształconej a naiwnej; szukającej wrażeń estetycznych wyższego gatunku, a żądnej lekkiej rozrywki, nie wymagającej wysiłków umysłowych...

Niema w mieście „ludu“, niema repertuaru „ludowego“ i nie mógłby istnieć teatr „ludowy“. Powodzenie zdobyć sobie jednak może teat **popularny**, teatr **tani** — odpowiadający różnorodnym potrzebom **szerszych sfer**. Nikt chyba nie powie, że „Nitouche“, „Kontrolor wagonów sypialnych“ lub „Sztygar“ należą do repertuaru „**ludowego**“. Szersza publiczność miejska jednak właśnie tego rodzaju sztuk pożąda. **Wodewil i operetka** stanowić muszą podstawę repertuaru teatru popularnego w Krakowie — i tylko ten repertuar ściąga publiczność do teatru i zapewnia mu materyalne podstawy bytu. Dyrektor Rygier nie zaniedbuje przytem repertuaru **poważnego**, co jest chwalebne, ale oczywiście szczupłe środki i słabe siły teatru ludowego nakazują pobłażliwość w ocenie tych usiłowań w zakresie dramatu...

W każdym razie teatr **popularny i tani** w Krakowie ma racyę bytu, zwłaszcza, jeżeli uprawiać będzie umiejętnie dział lekkiej **muzyki**.

Artykuł naszego sprawozdawcy, oparty na rozmowie z dyrektorem Rygierem, zawiera interesujące cyfry, dotyczące budżetu tego teatru. Wydatki (n. b. na gaże) zostały jednak podane w tak **wysokich** kwotach, iż faktycznie trudno by było wyobrazić sobie w dawnych warunkach możność związania końca z końcem przez dyrekcyę, bez wydatnej **subwencyi**.

Przy tej sposobności sprostować należy faktyczny błąd, jaki się zakradł w artykule naszego sprawozdawcy: oto teatr **miejski** nie jest bynajmniej wolny od opłaty straży pożarnej, lecz opłata ta wynosi ryczałtem 6000 kor. rocznie.

Nowa bursa akademicka w Krakowie.

Dzisiaj rano o godz. 10 odbyło się uroczyste poświęcenie nowej bursy akademickiej, mieszczącej się przy ul. Garbarskiej pod l. 7. Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup Nowak w asystencyi duchowieństwa; w poświęceniu wzięli udział: bawiący obecnie w Krakowie namiestnik dr Bobrzyński, delegat Fedorowicz, rektor uniwersytetu Jagiellońskiego dr Łazarski z senatem i profesorami uniwersytetu, prezydent miasta dr Leo, wiceprezydenci Szarski i Sare, młodzież uniwersytecka, Czytelnia akademicka i młodzież, która w nowej bursie znalazła umieszczenie.

Po dokonaniu poświęcenia zebrali się wszyscy uczestnicy w jednej z sal nowego budynku, gdzie przemówił pierwszy ks. biskup Nowak, wyrażając nadzieję, że nowa bursa przyniesie pożytek młodzieży i narodowi. Następnie przemawiał rektor Łazarski, oddając gmach seniorowi bursy prof. drowi Kazimierzowi Żurawskiemu. Prof. Żurawski streścił historyę przeniesienia bursy z Małego Rynku, podziękował wszystkim, którzy się do budowy tej bursy przyczynili i podniósł, że fundusze, jakimi bursa rozporządza, są tak skromne, iż muszą działalność bursy dla młodzieży paraliżować. Na miejscu zawiązało się więc Towarzystwo Bursy, mające się zająć przysparzaniem funduszów głównie na żywienie wychowanków i wybrano komitet z 10 członków, w skład którego weszli pp.: prof. Browicz i Gabryl, dr Janiszewski fizyk m., pp. Jentys, Koy, Pakies, Porębski, Sołtysik i Witkowski. Do komisyi szkontrującej weszli prof: Michalski, Morozewicz i Bochenek.

* *

Bursa akademicka mieściła się dawniej w domu przytykającym do kościoła św. Barbary na Małym Rynku. Była to ostatnia z całego szeregu burs, jakie dawniej istniały przy krakowskim uniwersytecie. Mimo nazwy „bursa akademicka“ znajdowali w niej umieszczenie uczniowie szkół średnich, którzy też stanowili główną część wychowanków bursy. Budynek przy Małym Rynku nie nadawał się tak ze względów hygienicznych jak i przez swoje położenie w ruchliwym punkcie miasta na zakład wychowawczy dla uczniów. Dlatego senat akademicki, który bursą od lat zarządzał, postanowił budynek ten sprzedać, a za uzyskane pieniądze wystawić nowy. Gmach kupili OO. Jezuici, a za 110.000 kor. uzyskanych ze sprzedaży zakupiono w czerwcu 1906 r. grunt przy ul. Garbarskiej l. 7. Dzięki funduszom bursy, głównie dzięki fundacyi śp. Łukasza Jakubowskiego, wynoszącej 100.000 kor. podjęto wreszcie budowę w jesieni zeszłego roku. Budową kierował architekt Pakies, a prowadził ją p. Bujas. Koszta budowy dosięgają 260 tysięcy koron.

Nowa bursa mieści się na parcelach ogrodowych realności pod l. 7 przy ul. Garbarskiej. Jest to okazały 3 piętrowy gmach o 2 frontach. W suterenach mieszczą się kotły centralnego ogrzewania, kuchnia zakładowa, jadalnia, mieszkanie portyera i służby żeń-

---

w policzek. Następnie oryginalną swą niemczyzną przemówił:

— Dzień dobry ci, moja córko!

Następnie coś zapytał, akcentując ostro każdą sylabę:

— Mówi ona mową francuską?

Mleczarka zarumieniona spuściła wzrok ku ziemi i wyjąknęła po cichu:

— Nie, wasza cesarska mość.

Zakłopotanie, w jakie ją pytanie cesarskie wprawiło, było tak widoczne, że marszałek Lannes szepnął Junotowi na ucho:

— Oho! zdaje mi się, że ta piękność wiejska jest fabrykowaną. Musi to być jakaś przebrana arystokratka, która przyszła, by oglądnąć nasze pozycye. Wygląda na szpiega.

Tymczasem cesarz wypił mleko, dał dziewczynie luidora i odprawił ją uprzejmem:

— Do widzenia jutro.

Piękna dziewczyna zapytała Hausera:

— Dokąd mam jutro przynieść mleko dla cesarza?

Cesarz, który zrozumiał zapytanie dziewczyny, rzekł do Hausera:

— Naturalnie tutaj — to znaczy o tyle, o ile mię Austryacy i Rosyanie nie zmuszą do opuszczenia mego miejsca. W takim jednak razie zostanie mleczarka zawiadomioną.

A jako galant homme dodał:

— Junot, każ pan któremu z podoficerów przeprowadzić dziewczynę przez obóz; nie brak pijanych żołnierzy, a nie chciałbym mojej mleczarki narażać na przykre zajście.

* *

W dniu 3. grudnia odbywał Napoleon w zamku sławskim (Austerlitz) przegląd więźniów, dostawionych przez Murata. Wojska francuskie odniosły świetny tryumf nad połączonemi armiami, które właściwie w tej chwili nie istniały. Nagle zachmurzyła się twarz cesarza.

W jednej z grup austryackich więźniów ujrzał swą mleczarkę. Inaczej jednak wyglądała, niż w obozie; miała skromną, ale wykwintną toaletę, jakie nosiły ówczesne panie z arystokracyi.

Cesarz przystąpił do niej:

— Pani raczy się wytłomaczyć.

Dziewczyna zbliżyła się do cesarza i rzekła doskonałą francuszczyzną:

— Dowiedz się W. C. M. o przyczynie mego przebrania. Wzięłam suknie dziewczyny z ludu, ażeby usłużyć mej ojczyźnie. Mój ojciec był pułkownikiem i nazywał się hrabia Arbezy, od niedawna byłam narzeczoną rotmistrza hr. Wojcza. Ja i kilka innych dziewcząt z mej sfery postanowiłyśmy przysłużyć się naszym wojskom wiadomościami o waszej pozycyi. Przed wkroczeniem wojsk francuskich do Berna udałam się na wieś, do mej mamki, a wypadek zrządził, że jej właśnie polecono dostarczać mleka dla W. C. M. Podjęłam się roli mleczarki, nic jednak nie zdołałam się dowiedzieć i niczego nie zdołałam na szkodę armii francuskiej zdradzić. Wczoraj przed bitwą widziałam moich najdroższych... dziś leżą oni bez życia na pobojowisku. Mnie nie pozostaje nic innego, jak udać się do matki z tą straszną wieścią, lub jeżeli tak każą prawa wojenne, umrzeć tu z rozkazu W. C. M...

Napoleon milczał kilka sekund, a później przemówił łagodnie:

— Nie jestem bynajmniej — jak twierdzą moi wrogowie — krwiożerczym tyranem; i ja wraz z panią opłakuję ludzi, którzy w obronie ojczyzny lub dla jej sławy padli na polach Austerlitz. Wracaj więc do twej matki i nieś jej ulgę w ciężkiem strapieniu. Napoleon nie może zwrócić hrabinie Arbezy jej bohaterskiego małżonka, ale oddaje jej córkę, która warta szacunku świata. Idź z Bogiem.

Tym razem upadła piękna mleczarka na kolana i ucałowała dłoń cesarza, a on wzruszony pochylił się i ucałował jej głowę.

skiej; na parterze infirmerya, łazienki, rozmownica dla znajomych i krewnych, przychodzących do wychowanków bursy, oraz mieszkanie seniora bursy. Piętra pierwsze i drugie zostały zaprojektowane jednostajnie: na każdem z nich znajdują się po dwie sypialnie, każda na 13 chłopców, dwie szatnie, dwie umywalnie, dwie uczelnie, pokój do czyszczenia rzeczy, dwa pokoje przeznaczone na mieszkanie dla wice-seniora i pokoik dla służących. Na trzeciem piętrze znajduje się szereg małych pokoi, przeznaczonych dla słuchaczów uniwersytetu, oraz dla uczniów ostatniej klasy gimnazyum lub szkoły realnej. Na strychu znajduje się pralnia.

Zakład mieści obecnie 58 uczniów szkół średnich i 26 słuchaczy Uniwersytetu. Seniorem bursy jest prof. Uniw. dr Kazimierz Żurawski. W zarządzie zakładem pomaga seniorowi dwóch wiceseniorów, doglądających wychowanków.

Wielki Kraków. Z powodu ogłoszenia ustawy o Wielkim Krakowie, która przyznaje prezydentowi zakres kontroli nad gospodarką gmin przyłączonych, prezydent dr Leo zaprosił na dziś wszystkich naczelników tychże gmin na konferencyę, celem omówienia różnych spraw zarządu powyższych gmin.

Ostatnia 4 prc. inwestycyjna pożyczka miasta Krakowa notowana jest na giełdzie wiedeńskiej. Należy ona do najtańszych pożyczek, jest wolna od podatku rentowego, a przy obecnym kursie jest bardzo korzystną dla wszystkich interesowanych.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się pod przew. prezydenta dra Lea posiedzenie komisyi administracyjnej, na którem przeprowadzono dalszą dyskusyę nad sprawą reformy akcyzy miejskiej i podatku gminnego od trunków.

Namiestnik udzielał dziś w gmachu starostwa audyencyj. Między innymi przyjął deputacyę miasta Krakowa, prowadzoną przez prezydenta dra Lea, poczem namiestnik był na obiedzie u delegata.

Rzeczywista wartość klejnotów jasnogórskich. Przeor OO. Paulinów na Jasnej Górze nadesłał do pism warszawskich szczegółowe dane o wartości skradzionych przedmiotów, aby zapobiedz fałszywym informacyom, pojawiającym się w pismach i broszurach. Wedle tego zestawienia wartość skradzionych przedmiotów przedstawia się jak następuje: 1) Sukienka perłowa po zliczeniu wszystkich pereł i ich rozgatunkowaniu 19.289 rubli. 2) Korona większa i mniejsza, z czterema aniołkami 7.900 rbs. 50 kop. 3) Wota skradzione nie więcej nad 8.000 rbs. 4) Brylanty dodane do korony z ofiarowanych po 1865 r., 15.000 rbs. — Razem wynosi to sumę 50.189 rbs. 50 kop. Co do pereł nadmienia O. Rejman, że od roku 1865, to jest od czasu ich oszacowania, wiele z nich już zamarło i straciło na wartości.

Wybory do komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego. — Komitet urzędniczy ogłasza następującą odezwę:

„Z powodu cofnięcia kandydatury na członków komisyi szacunkowej dla podatku osobisto-dochodowego przez dwóch kandydatów z listy, ogłoszonej w numerze 12-tym „Głosu urzędniczego“ — Wydział Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli był zmuszony zmienić listę kandydatów, a to w następujący sposób:

W kole II. Członek: **Ignacy Biskupski**, naczelnik Tow. wzaj. ubezp., wicepr. Związku.

Zastępca: Jan Hałatkiewicz, radca sądowy i radca miejski.

W kole III. Członkowie: **Klaudyusz Dębicki**, em. inspektor kolei i radca miejski, **Stanisław Gulkowski**, em. nadradca sądowy.

Zastępcy: Józef Robak, nauczyciel, Jan Żukrowski, adjunkt kolei.

Prosimy Szanownych pp. Kolegów o solidarne oddanie głosów na powyższą listę“.

Kinematograf w teatrze ludowym. Dzisiaj nastąpi o godz. 5 po południu otwarcie Kinematografu „Kosmos“. Przedstawienia urozmaicone będą nowymi w Krakowie obrazami kolorowymi, treści humorystycznej, poważnej i naukowej. Dyrekcya chce dać możność szerszym warstwom publiczności widzenia zajmujących i pouczających obrazów i dlatego wyznaczyła nader niskie ceny miejsc, bo po 1 kor. 50 hal., 1 kor., 60 i 40 hal., a dla uczni po 20 hal. W czasie przedstawienia muzyka będzie ilustrować każdy obraz odpowiednim do jego treści kawałkiem.

W salonie „Ars“ ukaże się jutro w niedzielę najnowsza serya autobiografij prof. Leona Wyczółkowskiego, zatytułowana „Gdańsk“, a obejmująca widoki świątyń i gmachów publicznych niegdyś polskiego, nadbałtyckiego grodu.

Tow. upiększenia miasta Krakowa odbędzie 14 grudnia o godz. 5 walne zgromadzenie w sali Banku galicyjskiego. — Na porządku dziennym referat dra Muczkowskiego „O manii stawiania pomników“ i wybór wydziału etc.

Odczyt dla młodzieży z obrazami świetlnymi p. Tadeusza Piotrowskiego z ramienia „Ogniska nauczycielskiego“ nie odbędzie się tej niedzieli w Muzeum techniczno-przemysłowem z powodu zajęcia sali przez Uniwersytet ludowy.

Grupa krakowska Polskiego Związku zawod. chrześć. robotników urządza jutro w niedzielę przedstawienie „Królowej przedmieścia“ w sali przy ul. św. Tomasza o godz. 7.

Z Resursy urzędniczej. Dzisiaj t. j. w niedzielę o godzinie 8-ej wieczorem walne zgromadzenie członków Resursy. Na porządku dziennym zmiana statutu.

Z życia młodzieży rękodzielniczej. W niedzielę 12 grudnia b. r. w kościele św. Barbary o godz. 7 rano wspólna komunia św. miesięczna członków Towarzystwa Najśw. Sakramentu, założonego przy Polskim Związku katolickich uczniów rękodzielniczych. O godz. 4-tej po południu na sali Dietlowskiej uroczyste przyjęcie nowych członków do Kółka abstynentów, na co zaprasza się wszystkich pp. pracodawców i przyjaciół Związku. O godz. 7-mej wieczorem w czytelni Związku odbędzie się odczyt: „Czem jest życie ludzkie i jak je pojmować należy“.

Wykształcony złodziej. Dzisiejsi złodzieje są o całe niebo „morowsi“, aniżeli ich koledzy z przed 30 lat. Dzisiaj złodziej, który ma popełnić większą kradzież, zbada naprzód dokładnie cały teren, pomówi nawet z właścicielem, ale też, jak się weźmie do roboty, to ją już po mistrzowsku wykona. Taki n. p. Damian Surowy, znany już doskonale policyi złodziej, miał ochotę widocznie okraść jubilera p. Pomexa; ubrał się więc wczoraj elegancko, przyszedł do sklepu p. Pomexa, zaczął niby to targować złoty zegarek, ale więcej patrzył na rozkład sklepu, jak na kupowany objekt, tak dalece, że to aż zwróciło uwagę p. Pomexa, który też zawiadomił o podejrzanym gościu policyę. Policya zajęła się nim odrazu — i odrazu rozpoznała go jako swego dawnego znajomego. Miał więc Surowy pecha; zanim jeszcze teren zbadał, już go przymknięto.

Dobrana parka z Czyżyn. Powiadają ludzie, że jak kto ma klepać biedę, to już lepiej klepać ją we dwoje — i żenią się. Ożenił się więc i znany złodziej Bolesław Czernek z niejaką Mańką, jako że to i opierunek przy żonie bezpłatny i wygoda, a czasem to żona i w fachu pomoże. Małżeństwo żyło bardzo dobrze, bo on kradł, ona kradła, więc się jakoś opędzali biedzie, aż ich wczoraj policya zmusiła do czasowej bodaj separacyi. Małżonkowie bowiem włóczyli się od dłuższego czasu po sklepach, kradnąc co się dało; wczoraj weszli do sklepu z dywanami p. Webera i tam małżonka ściągła duży obrus dywanowy. Na nieszczęście spostrzegł to kupiec, zawołał policyę i kazał złodziejkę aresztować. Gdy się zjawił policyant, rozegrała się w sklepie niezwykle czuła scena.

— Aresztuję panią — ozwał się policyant.

— Bolku, to się musimy rozejść — szepnęła czuła żona do męża.

A Bolek pomyślał chwilę i rzekł:

— Moja Maryś, co jabym bez ciebie robił. Jak ty będziesz w kozie, to niech i ja idę.

I zwracając się do policyanta, dodał:

— Panie starszy, weź pan i mnie, bo ja większy złodziej, jak ona.

Litościwy policyant zabrał też i jego na policyę, ale tam już — musiano czułą parę rozłączyć. Spotkają się oboje dopiero w sali sądowej.

Dwaj Anglicy z Bobowej. Samuel Grün i Dawid Bazis są sobie najzwyczajniejszymi galicyjskimi żydkami, pochodzącymi z Bobowej, ale mają wyglądiście angielski, tembardziej, że przedwczoraj przybyli do Krakowa z Londynu. Obaj ubrani bardzo elegancko, obaj aż świecący od pokostu kultury, o jaką się w Anglii otarli i jak się okazuje, prawdopodobnie obaj — z nieczystemi rękoma. W Krakowie od samego przyjazdu pech ich prześladował. Zwróciła na nich podejrzaną uwagę służba hotelowa, niezadługo potem policya, która okazała się nawet tak brutalną, że obu Anglików z Bobowej zaprowadziła do swych apartamentów pod telegrafem. Tam obu panów zrewidowano i znaleziono przy nich — maszynkę do wytłaczania fałszywych kart do gry, znaleziono fałszywe paszporty, jakimi się obaj posługiwali, a co więcej, nabrano na podstawie szczegółów podejrzeń, że ci obaj Anglicy są handlarzami żywego towaru. Pomimo więc eleganckich ubrań i angielskiego wyglądu, zatrzymano obu pod telegrafem.

Fałszywy alarm. Dziś rano o g. 11 zaalarmowano straż pożarną rzekomo z powodu ognia kominowego na Rynku Kleparskim pod l. 14. Alarm okazał się fałszywym.

Zmarli. Z Fleiszerów Olga 1-mo voto Rajkowska, 2-do Kruszyńska zmarła 10 b. m. w wieku 45 lat.

Bieda, która porzuciła dziecko.

Jeden z żandarmów z posterunku w Krzeszowicach, idąc onegdaj lasem, znalazł pod krzakami młodych jodełek, położone na liściach i mchu niemowlę, mogące liczyć najwyżej 10 dni. Biedactwo kwiliło, bliskie już skonu, bo nawet drobne ciałko było już w części poodmarzane, jako że na polu mróz się już nieraz daje we znaki, ale widać było, że dziecko porzucono dopiero przed najwyżej dwoma godzinami. Żandarm wziął niemowlę na ręce i ruszył do Krzeszowic. Otulił biedactwo połą płaszcza, przykrył torbą i tak niósł, bojąc się, by mu może w drodze nie zmarło.

Kiedy dochodził do Krzeszowic spotkał dziada, który znany był z tego, że „miał kiełbie w głowie“, jak się to mówi.

— A cóż to pan żandarm niesie? — spytał dziad.

— Jak widzisz, dziecko.

— A skądże to pan żandarm wziął?

— Znalazłem w lesie.

— A widzi pan, to bieda porzuciła, bieda.

— Jaka bieda?

— Ano, bieda; widziałem, jak ją dyabli nieśli od lasu ku miastu.

Żandarm myślał, że dziad mówi znowu od rzeczy, więc nie słuchał dalej i poszedł. Zaniósł dziecko na posterunek, poczem rozesłał listy do gmin i do krakowskiej policyi, z zapytaniem, czy kto nie zna matki porzuconego niemowlęcia. I cóż się okazało? Krakowska policya znalazła rzeczywiście matkę. — Jest nią Anna Bieda, służąca. Przyznała się ona do tego, że powiła nieślubne dziecko i porzuciła je, bo je zabić nie miała odwagi, a utrzymać go nie może.

Dziecko Biedy na razie uchroniono od nędzy, ale Biedę aresztowano.

Zwaryowany „artysta“ na Dębnikach.

Mieszkańcy Dębnik widzieli już rozmaitego chyba rodzaju waryatów, ale takiego okazu, jaki teraz sieje strach między wracającymi później w nocy do dom dębniczanami, jeszcze nie widziano. Mianowicie mieszka tam jakiś „artysta“, rzekomo uczeń Akademii sztuk pięknych, człowiek, który widocznie cierpi na manię prześladowczą, bo uzbroił się w rewolwer i jak tylko spotka człowieka, który idzie szybciej jak on, natychmiast strzela do niego z rewolweru, na szczęście jeno śrutem. Indywiduum to wraca zazwyczaj po godz. 10 z Krakowa i dało się już we znaki kilku obywatelom dębnickim, których poranił śrutem. Mamy nadzieję, że zajmie się nim żandarmerya i waryata odda tam, gdzie mu się miejsce należy.

Sytuacya parlamentarna w Austryi.
Izba posłów zabiera się do pracy.

Wynik rokowań parlamentarnych usprawiedliwił naszą optymistyczną opinię, której na szpaltach „Nowin“ tylekrotnie dawaliśmy wyraz, iż mianowicie w ostatniej chwili umiarkowane żywioły wezmą górę w Izbie posłów, że nastąpi zawieszenie broni między Niemcami a Czechami i że parlament zabierze się do pracy.

Jak z Wiednia telegrafują dzisiaj stwierdzić już można, że akcya prezesa dra Głąbińskiego uwieńczoną została **pomyślnym skutkiem.**

Parlament uchwali obecnie prowizoryum budżetowe i traktat z Rumunią i szereg drobniejszych ale pilnych ustaw. Praca Izby posłów trwać będzie do 21 grudnia, poczem nastąpią ferye świąteczne.

W czasie tych feryj nastąpi **rekonstrukcya gabinetu**, opierająca się na dopuszczeniu do gabinetu 5 słowiańskich ministrów: 2 Polaków, 2 Czechów i 1 Słoweńca. (Zmiana nastąpićby miała w ministerstwie sprawiedliwości, kolei, robót publicznych i ministrów rodaków, ustąpiliby więc Hochenburger, Rittl, Popp, Schreiner, Vrba).

Ministrowie Polacy pozostaną na swych stanowiskach.

Z Rady państwa.

Wiedeń. W Izbie posłów toczyły się wczoraj w dalszym ciągu rozprawy nad prowizoryum budżetowem.

Poseł Sustersicz (Słow.) oświadcza, że **Unia słowiańska** porzuca bezwarunkowo obstrukcyę i rezygnuje z wszelkiej rekonstrukcyi gabinetu. Pragniemy — wywodził mowca — parlamentu, potępiamy rząd absolutystyczny, jesteśmy gotowi do kompromisów, w których żadne stronnictwo nie będzie ani zwycięzcą, ani pobitem, tylko państwo i parlament mogą zwyciężyć.

Mowca kończy ponownem oświadczeniem, że Unia gotowa jest do uczciwego, zapewniającego równość narodowości kompromisu, nigdy jednakże nie ugnie karku pod jarzmo i dlatego **obecnemu rządowi niczego nie uchwali.** (Długotrwałe oklaski, mowca odbiera gratulacye).

Poseł Pacher (narod. niem.) oświadcza, że **Niemcy** z Czech nie mogą się na żadną zmianę systemu bez uregulowania kwestyi językowej i bez uregulowania kwestyi narodowościowej na podstawie narodowego rozgraniczenia w Czechach.

Poseł Adler (socyal.) oświadcza, że mimo wielu błędów ten parlament nie może być usuniętym. Także socyalni demokraci walczą przeciwko obecnemu rządowi i dlatego głosować będą przeciw budżetowi.

Poseł Gessmann (chrześć. społ.) zaznacza, że, uznając w całej pełni uprawniony wpływ rozmaitych narodowości, należy przyznać, że prawo mianowania ministrów jest prawem Korony i że pewne działy a mianowicie prezydyum ministrów, oraz administracya polityczna i wojskowa, o ile podpadają pod kompetencyę Rady państwa, muszą być wyjęte z pod bezpośredniego wpływu politycznego narodowych stronnictw. — Mowca oświadcza, że jest obowiązkiem każdego rządu zająć się kwestyami językowemi. — Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne będzie nadal popierało obecnego prezydenta gabinetu.

Prezes Koła polskiego dr **Głąbiński** w obszernem przemówieniu zaznacza, że parlament austryacki nosi w swoim organizmie zarody słabości. Już pobieżny rzut oka na historyę austryackiego parlamentu przypomina, jak trudnem zadaniem jest trwałe uzdrowienie parlamentaryzmu. Chodzi nie tylko o usunięcie chwilowych przeszkód z drogi, ale o zbadanie zasadniczych problemów austryackiej konstytucyi i ich rozwiązanie.

Walka między centralistyczną a autonomistyczną ideą w Austryi nie jest jeszcze zakończona. Jestto walka o egzystencyę, gdyż oba polityczne kierunki dążą do utrzymania jedności i siły tego państwa. Centraliści chcą to jednakże osiągnąć gwałtem przez sztuczne połączenie różnorodnych, przeciwnych sobie elementów; autonomiści i federaliści starają się osiągnąć ten cel w drodze samodzielnego wychowania i rozwoju sił narodowych części składowych tego państwa. — Austrya jest w pierwszej linii państwem, złożonem z autonomicznych królestw i krajów. — Austrya jest wogóle terenem, wykazującym mnóstwo przeciwieństw narodowych, gospodarczych, kulturnych i historycznych; w centralistycznej strukturze państwa nie można osiągnąć równowagi. (Potakiwania na prawicy).

Obecnie dłużny jestem Wysokiej Izbie odpowiedź na pytanie, czy możnaby uzyskać regularną pracę w Izbie pomimo ciągłych walk obu bloków: niemieckiego i Unii słowiańskiej. Zdaniem mojem, ciężkie zadanie utrzymania normalnej pracy parlamentu da się osiągnąć przy dobrej woli obu obozów i przy czynnem współdziałaniu rządu. Większość, zdolna do pracy, da się jednak utworzyć tylko przy kooperatywie wszystkich umiarkowanych stronnictw.

Jestem przekonany, że także rząd, świadom doniosłości takiej kooperacyi dla państwa i jego ludów, także ze swej strony nie zawaha się przed ofiarami politycznemi, prowadzącemi do tego celu. (Oklaski na ławach polskich).

Polityczne stanowisko Koła polskiego wobec państwa, rządu i stronnictw, podyktowane jest przez jego tradycyę, przez jego autonomistyczną ideę i obowiązek wobec ludu polskiego w Austryi. Jesteśmy gotowi dać państwu, co się państwu należy, bo w samodzielnej, silnej i kwitnącej Austryi widzimy najlepszą gwarancyę zewnętrznego i wewnętrznego pokoju i ochrony naszych żywotnych praw i interesów. (Oklaski).

Ze świata.

Osobliwy wypadek. *(Do illustracyi tytułowej).* Niektórzy samobójcy wymyślają tak oryginalny sposób śmierci, jakby chcieli przynajmniej po zgonie zwrócić na siebie uwagę świata i zyskać rozgłos. Do takich samobójców należał 18-letni chłopiec, który w tych dniach rzucił się ze szczytu wielkiego tunelu Semmeringu na przejeżdżającą lokomotywę. Ciało padło na popielnik maszyny, która odrzuciła samobójcę na bok toru, gdzie samobójcy pospieszono z pomocą. Śmiertelnie rannego przewieziono do szpitala w Mürzzuschlag, gdzie nieszczęśliwy w strasznych mękach skonał. Identyczności samobójcy nie stwierdzono. Po ubraniu i rękach wnoszą, że jest to zapewne uczeń ślusarski.

Nasza rycina przedstawia tragiczną chwilę, gdy z tunelu pada samobójca na nadjeżdżający pociąg. Na boku portal tunelu koło słynnej górskiej stacyi Semmering.



Nakładem
Księgarni Katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie 883
plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 708
wyszło dziełko in 4-to p. t.

Jasełka (Szopka)

oratoryum ludowe w 5-u oddziałach, w śpiewach i obrazach scenicznych, z kolend i kantyczek oraz melodyj chorału kościelnego polskiego zebrał

ks. Leonard Solecki.

Wydanie piąte, poprawne, z towarzyszeniem fortepianu lub harmonii.
Cena egzemplarza w eleganckiej oprawie K 6. — Za otrzymaniem przekazem K 6·50 wysyła Księgarnia Katolicka franco odwrotną pocztą.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

MŁODY CZŁOWIEK
władający biegle językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie znajdzie umieszczenie biurowe (półdniowe) w większym handlu. Zgłoszenia poste restante „Pilność" główna poczta Kraków. 1477

8000 Koron lub mniej, potrzebne do spółki w interesie zyskownym bez ryzyka. I. G. poste-restante Zwierzyniec. 1479

Gajowego, strzelca, adjunkta stelmacha, strażnika, paliera, rysownika magazyniera, podróżującego szwajcara, dozorcę, ekonoma, palacza, portyera, londinera poszukuje „Stellenanzeiger" Cieszyn — Fabryczna 111. Na odpowiedź 15 h. 1483

Do sprzedania.

Drzewo opałowe
tanio jest do sprzedania w parowej fabryce stolarskiej
R. Muranyi
Grzegórzki. 1478

Do wynajęcia.

Do wynajęcia
od 1 kwietnia 1910 **dwa lokale** nadające się na **sklepy lub biura** w nowej kamienicy przy ulicy Szpitalnej naprzeciw Teatru miejskiego. Wiadomość w hotelu Pollera (u portyera). 1486

DO WYNAJĘCIA 1484
Sklep duży nadający się na aptekę lub restauracyę wraz z mieszkaniem oraz piekarnią w Dębnikach przy kaplicy.



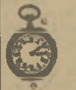
ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kmieszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi
Telefon Nr. 784. 859

„KRAKOWIANKA"
i WARSZAWIANKA"
najlepsze czekolady i wyroby
Adama Piaseckiego
w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 2. 872

CUKIERNIA
Z. MAJEWSKIEGO Ski
1481 Karmelicka 7.
poleca na Święta
strucle, torty i ciasta różne, masa migd., orzechowa, mak tar'y. W ostatnich dniach przedświątecznych wielce dobrych gotowych tortów i ciast. Zamówienia wykonuje punktualnie.

15 Posielska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI
Ciastka po 6 hal.
Pomadki ½ kg. K 1·20
Karmelki nadziewane
⅛ kg. K 1·— 504

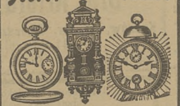
Najlepsze higieniczne
Towary gumowe
do celów sanitarnych poleca 717
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.



Taniość!
Trwałość!
Dobroć!

Jgnacy Cypres
Kraków, Floryańska 49
sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 3·90, trzy sztuki K. 11·—, sześć sztuk K. 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 12·—. Stalowy damski Remontoir K. 7·80. Budzik najlepszy K. 3·—. Łańcuszki srebrne od K. 2·—. Zegarki damskie złote od K. 20·—. Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 889

Dobre! **Tanio!**



Zegarek niklowy remontoir . . K 2·50
Amerykański „Roskopf" . . . 3·—
Srebrny „Roskopf" . . . 4·—
Tensam budowie kryty . . . 6·—
Srebrny urzędowie stempl. . . 7·—
Oryginalny zegarek „Omega" . . 18·—
Zegar ścienny wahadł. 70 cm. . . 7·—
Tensam budzący i bijący . . . 10·—
Tensam budz., bij. i grający . . 14·—
Zegar ścienny z kukułką . . . 5·—
Budzik nikl. 19 cm. wysoki . . 2·—
Budzik z wieżowym dzwonk. . 3·—
8 lata gwarancyi. Zamiana lub zwrot pieniędzy. Przesyła za pobr. poczt.
MAX BÖHNEL
Wien IV., Margaretenstr. 27/102.
Zegarmistrz, sąd. zaprzysięż. jubiler.
Firma założona 1840 r.
Proszę żądać mego wielkiego cennika z 3000 wzorów, który każdemu, gratis bez przymusu kupna przesyłamy.

Najlepsza herbata,
Najtańsza herbata,
Najsmaczniejsza herbata
jest z marką 1154
„DZWON".
¼ f. okruchów z herbat 70 hal.
¼ f. liściowej herbaty . . 1 K.
¼ f. Ceylońskiej herbaty 1·20 K.
u firmy:
Ag. LISOWSKI
„FORTUNA"
Kraków, Sukiennice 23.

NA DRZEWKO!
Dekoracye kompletne do ubrania całego drzewka od 2 koron do 15 koron,
Gwiazdki z Lamety od 2 hal. do 1·50 koron,
Dekoracye i ozdoby z „Lamety" (włos Aniołów), szkła, papieru, waty i żelatyny,
Szklane perły, trąbki, dzwonki i sople lodowe.
Kule szklane komplet 12 sztuk od 80 hal.
Girlandy złote, srebrne i kolorowe,
Aniołki i Lampiony na drzewko,
Szopki — Stajenki,
Pozłotkę złotą i srebrną,
Dyamentynę i śnieg błyszczący,
Lichtarzyki ozdobne i zwykłe,
Przyrządy do zawieszania i do gaszenia,
Świeczki woskowe i stearynowe, kolorowe, gładkie i karbowane,
Stoczki. ŚWIECZKI elektryczne.

Nowość!
ZABAWKI I GRY.
Kotwiczne skrzynki budowlane i zabawki do układania (łamigłówki) z fabryki F. A. Richtera i S-ki,
SZACHY i szachownice,
Domina i różne gry towarzyskie,
Zabawki i Lalki gumowe dla dzieci,
Piłki gumowe salonowe,
Przyrządy gimnastyczne pokojowe,
TENNISY pokojowe. Ping-Pong,
„Diabolo" najnowsza gra.

Dużo nowości!



Jako podarki na GWIAZDKĘ!
MYDŁA i PERFUMY w eleganckich kasetkach po najtańszych cenach,
MYDŁA kwiatowe o silnym zapachu 6 sztuk Koron 1·10,
Perfumy, Wodę kolońską,
PUDRY i MYDŁA krajowe, francuskie i angielskie i inne wyśmienite środki toaletowe,
SCHAMPOO-TAROOL do mycia głowy i przeciw łupieżowi,
Kremy na wydelikatnienie cery,
FARBY artystyczne J. Karmańskiego i inne,
FARBY guziczkowe,
Przyrządy i kompletne kasetki do malowania olejnego,
Akwarele na Terakocie i drzewie,
Przedmioty z drzewa i Terakoty do malowania,
Płótna malarskie na ramach,

MYDŁA VIOLETTES DE NICE „Nr. 810" 1 karton 3 szt. Koron 2.

poleca
REIM i Sp.
KRAKÓW LINIA A—B.

APARATY do wypalania na drzewie i odpowiednie wzorki do tychże,
Kompletne kasetki z przyborami do robót pilczkowych i snycerskich,

Nowość!
ŁYŻWY śniegowe „SKI", Saneczki sportowe,
Aparat „Gillette" z przyborami do golenia,
Kasetki z przyborami do lutowania. 1415

Najpraktyczniejsze na podarki
prześliczne wyroby japońskie i chińskie
poleca 1158
A. LISOWSKI
„FORTUNA"
Kraków, Sukiennice 23.
Skład herbaty.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.
Prawdziwą angielską
KAWĘ
poleca 1095
Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej

9700 majtek damskich
pochodzących z licytacyi konkursowej. Z najlepszego szyfonu naturalnego, zdobnych w prawdziwe koronki szwajcarskie, rozsyła się za pobraniem pocztowem, sztuka po K. 1·75. Nadto
7800 prześcieradeł
z możliwie najlepszej weby, 155 cm. szerokie, a 230 cm. długie, bez szwu, sztuka K 2·35.
Dom towarów okazyjnych
EMANUEL ROTHOLZ
Wiedeń VII., Neustiftgasse 77.
Zamówienia należy nadesłać najpóźniej do środy. 1349
Korespondencya we wszystkich językach.

Począwszy od dnia 6 grudnia 1909
odbywa się codziennie
w Restauracyi Starego Teatru
Koncert orkiestry salonowej
Początek o godz. 9 wieczór.
Wstęp wolny.
1473

Zawiadomienie.
Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż istniejącą od lat 20-tu
Restauracyę i Kawiarnię
przeniosłem z lokalu przy ul. Lubicz 1 naprzeciwko do domu własnego przy ul. Pawiej l. 2, róg ul. Basztowej. Lokal urządzony jest z komfortem i odpowiada wszelkim wymogom hygieny. 1058
Dziękując za dotychczasowe poparcie, polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności
B. Rosenstock.

1484
WINA WĘGIERSKIE NA MIARĘ
po Kor. 1·—, 1·20, 1·60, 1·90, 2·20 i wyżej za 1 litr
Wina francuskie, hiszpańskie. Wina austryackie, reńskie, Szampańskie światowych marek, koniaki, rumy. wódki i likiery — poleca
MAGAZYN HERBAT I WIN
Juliusza Grossego Kraków, Pałac Spiski.

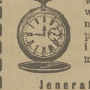
Szkodliwość nikotyny usunięta.

WP. Mr. W. Bełdowski w Krakowie.
Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol" w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem 1 t. d.
Lwów, 2. maja 1903. Z wysokiem poważaniem
Prof. Dr. Antoni Mars.
O dobroci i doniosłem znaczeniu preparatu „Salvesol", świadczą najlepiej rozpowszechnione tutki cygaretowe ze „Salvesolem".
Oryginalny pakiecik **Waty „Salvesol"** wystarczy 18 200 do 400 papierosów lub cygar.
1.000 tutek ze **„Salvesolem"** kor. 2·80.
Pakiecik waty **„Salvesol"** 30 lub 60 hal. 17
10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.
Wyroby te poleca: Zakład przemysłowy wyrobów papierowych
„NORIS"
Mr. W. BEŁDOWSKI W KRAKOWIE.



!! MYDŁA !!
Violettes DE NICE „Nr. 810"
1 karton 3 sztuk za Kor. 2
polecają najtaniej
REIM i Ska KRAKÓW
1492 **Rynek 37.**

NIECH KAŻDY WIE O TEM!
Od 15 października i dni następnych odbędzie się w Krakowie przy ul. Stradomskiej l. 2, w głównym magazynie zegarmistrzowskim 1293
ALEKSANDRA LANDAUA
wielka sprzedaż o 50% niżej cen szacunkowych.



Ogromna ilość znakomitych zegarków genewskich w złocie srebrze i metalu najlepszej jakości, oraz wyroby jubilerskie najpiękniejsze nowości t. j. łańcuszki, kolczyki, pierścionki, obrączki ślubne, brosze i inne kosztowności z drogimi kamieniami, pod kontrolą pieczęci c. k. urzędu prób.



Jeneralne zastępstwo fabryk zegarków.

JULIUSZ MEINL
Kraków
Rynek 30
Numer telefonu 647



MEINLA 1475
MALTIN-
CACAO
Zastępuje pokarmy mięsne
Wzmacnia organizm
Jest nadzwyczaj tanie

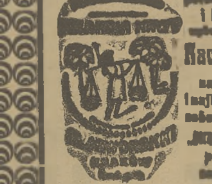
Założona w roku 1867.
Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach
FIRMY:
F. & E. Zajączek i Lankosz
10 POLECA
Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty
wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.
Składy: **w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B,** **we Lwowie, ul. Jagiellońska 3,** dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.
Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.



„KALO-WIBRATOR"
przyrząd usuwający szybko i radykalnie zmarszczki i złą cerę — działa przeciw bezsenności, wypadaniu włosów, bólu głowy, gardła, żołądka, gośćcowi, choroble serca i w. i. Broszurki ilustrowane darmo. 1157
T. ARMATYS
optyk i mechanik
Kraków, plac Maryacki l. 3.
Okulary, binokle najmodniejszych systemów wykonuje bardzo dokładnie spiesznie i tanio.
∴ Zakładam dzwonki elektryczne i telefony ∴

BIURO DZIENNIKÓW
MARYANA HUPCZYCA
KRAKÓW, UL. WIŚLNA L. 2
(ADMINISTRACYA „NOWIN")
TELEFON NR. 340
PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW
SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH

PALARNIA KAWY



poleca codziennie
i hurtownie
upalonej
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „Jerzego powietrza"
po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

1376
Polecamy oryginalne petersburskie KALOSZE i śniegowce po niebywale niskich stałych cenach.
Również upraszamy Szanowną Publiczność nasze wystawy łaskawie oglądnąć, ażeby się o naszych niskich cenach przekonać.
ALFRED FRÄNKEL Spółka komandytowa w Krakowie. **Rynek główny 14.** Zastępca L. STEIGLER.
∴ ∴ ∴ Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego. ∴ ∴

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie, pod zarz. A. Nowaka.